N^er 190. ROK 1844. ŚRODA 21 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedyuczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
20	6	27" 3, 216	+ 9, 6	3, 80	PPł. Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
	2	3, 519	+ 12, 6	3, 45	ZPn. Zachodni średni	,,	
	10	3, 700	+ 10, 0	4, 12	,, słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Z drukarni Józefa Czecha wyszło dziś na widok publiczny nowe bardzo zajmujące dziełko z rycinami paryzkiemi pod napisem: Pamiątka z Krakowa, czyli *Opis tego miasta i jego okolic* przez Józefa Mączyńskiego. Część I. i II; trzecia już jest pod prassą. — Ryciny są prześliczne. Cena z zaliczeniem na część trzecią wynosi złp. 20. —

W ogólności drukarnie nasze są ciągle czynne. Ważne dzieło Dykcyonarz Biblijny w drukarni St. Gieszkowskiego, idzie z pośpiechem, pierwszy tom jest na dokończeniu.

Nieocenionej wartości literackiéj i naukowéj dzieła Michała Wiśniewskiego: Historya literatury polskiej tom 6ty wyszedł w tych dniach w drukarni akademickiéj. —

Dziewiąty i dziesiąty poszyt Dwutygodnika Literackiego, wychodzącego regularnie każdego 1 i 15 miesiąca zawiera następujące przedmioty, to jest, pierwszy:

I. *Rozświt pieśni*, przez F. Żyglińskiego, II. *Krótka wiadomość o towarzystwach religijno naukowych u żydów* przez F. Trojańskiego (dokończenie;) — III. *Kilka słów o Szyllerze*, *Dziewicy Orleańskiéj* i wystawieniu jéj na teatrze krakowskim przez J. Kremera. — IV. Guwernery, przez F. Wiesiołowskiego — Doniesienie literackie, — Kronika Bibliograficzna.

Drugi: — I. *Kary i męki dawnéj Polski* przez ... — II. *Kilka słów o Szyllerze* i t. d. dalszy ciąg. — III. *Skarb ukryty* obrazek obyczajowy Fr. Wiesiołowskiego.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Wrocław* 16 *Sierpnia.* —

Odbieramy téj chwili z Kempna w xięztwie poznańskiem pocieszającą i urzędownie potwierdzoną wiadomość, że obadwaj niebezpieczni rozbójnicy Pfieg (wiadomy herszt bandy) i Alex. Greinert, w pobliskim lesie d. 14 b. m. o god. 7 wieczorem przez żandarmów pochwyceni zostali; i do tamtejszego więzienia w mieście odstawieni. Zbrodniarze ci dawali zuchwały opór i dom leśniczy, do którego byli uciekli, podpalili.

— *Paryż* 13 *Sierpnia.* —

Nadeszłe tu wczoraj listy z Bayonny i Marsylii donoszą jednosławnie, że xżę Joinville rozpoczął znowu bombardowanie Tangeru. Sądzą z pewnością że bombardowanie nastąpiło 2 sierpnia. — Dziś rozeszła się pogłoska że rząd odebrał depesze od xcia Joinville; w których donosi, że sułtan marokański, nowe zaczął rościć pretensye, skąd wypływa że do kroków nieprzyjacielskich przyjść musi.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Hamburg* 8 *Sierpnia.* —

Król saski przybył tu wczoraj z Londynu, i dziś puścił się w dalszą drogę przez Brunświk do Lipska.

— *Paryż* 6 *Sierpnia.* —

Marszałek Bugeaud po powrocie z pustyni Angad do Lala Magrnia, doniósł był w swéj depeszy, że syn sułtana na drodze z Fezu zbliża się na czele znacznego korpusu; ale niewiadomem było, czy w zamiarze przywrócenia pokoju na granicy, lub dla popierania wojny. Marszałek po zaciągnieniu wiadomości, sądził, że w zamiarze ostatnim, i zawiadomił o tem xcia

Joinville. Depesza marszałka doszła go razem ze zbaczającą odpowiedzią sułtana, i to spowodowało właśnie jak to dziś *Journal des Déb.* oświadcza, opuszczenie Tangeru przez konsula francuzkiego i innych konsulów. Tymczasem zbliżył się xiążę marokański i objawił pokojem tchnące zamiary. Kaid Uszdy, El-Genaui, został usunięty i w kajdany okuty, jak mówiono, a przynajmniej pod eskortą do Fez odprowadzony, aby zdał rachunek ze swego postępowania. Marszałek przesłał przeto nową depeszę do xcia Joinville; która go doszła na otwartem morzu, gdy powracał z Tangeru mając konsula francuzkiego na pokładzie. Zdaje się jednak, że marszałek pomylił się względem usposobienia marokanów, gdyż ostatnie pod d. 30 lipca wiadomości z Oranu donoszą, że dowództwo nad 10,000 korpusem zdał na jenerała Lamoricière, który dnia 23 miał wkroczyć na ziemię marokańską. Teraz rozpoczną się zapewne razem działania na lądzie i morzu.

Przeszło 200 osób różnych narodów przybyło z Tangeru do Gibraltaru.

Sułtan miał wyruszyć na czele 20,000 wojska na granicę, w kierunku ku Tlemsen.

Jenerał Lamoricière podzielił swój korpus na dwie brygady pod dowództwem jenerała Bedeau i pułkownika Pelissier. Prócz tego do tego korpusu należy rezerwa. To wojsko miało zaraz rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Niektóre dzienniki twierdzą, że Tanger nie będzie bombardowany przez wzgląd na Anglię, która z tego miasta, leżącego naprzeciw Gibraltaru, zaopatruje Gibraltar w żywność.

— *Londyn* 1 *Sierpnia.* —

Zaraz na początku wczorajszego posiedzenia Izby Deput. sir Charles Napier podał pierwszemu Ministrowi następujące pytania: Czy to prawda, że angielski Konsul na Otahejti, pan Pritchard wrzucony został do więzienia przez władze francuzkie; czy Fracuzi wznieśli warownie na téj wyspie; czy Królowa Pomare szukała schronienia na angielskim okręcie, i czy siła zbrojna angielska znajdowała się pod ówczas w porcie Otaheiti? P. Peel odpowiedział: »Lubo waleczny p. Napier nie zapowiedział poprzednio swych zapytań, mogę jednak oświadczyć, że rząd królowéj otrzymał z Otaheiti wiadomości, które mu sprawiły wielką niespokojność. Na téj wyspie popełnione zostały gwałty przy ciężkich obelgach konsula angielskiego. Rząd królowéj dowiedziawszy się o tem rozpoczął korrespondencyę z gabinetem francuzkim. Obraza zaszła od osoby, która tylko tymczasową władzę wykonywała na Oceanii, i mamy powód sądzenia, że ten gwałt popełniony został bez upoważnienia ze strony rządu francuzkiego. Przypuścić powinienem, że rząd francuzki nie opuści pierwszéj sposobności do udzielenia zadosyć uczynienia, jakiego Anglia ma prawo wymagać. Spodziewam się, że nie będzie żądanem, abym jeszcze co więcéj powiedział.«

Tajemnicza piekielna maszyna kapitana Warner nie trafia zawsze jeszcze do przekonania oficerów morskich, i rząd będzie się widział zmuszonym żądać drugiego doświadczenia, nim postanowi nabyć ten wynalazek za ogromną summę 200,000 st. (8,400,000 złp.) Z wielu stron rzucają podejrzenie, że kapitan Warner lub jego przyjaciele postarali się o umieszczenie na okręcie *John a Gaunt* jakowéj materyi palnéj, lub też przysposobili go w jakowy sposób do tego doświadczenia. Doświadczenie byłoby zaspokajającem, gdyby roztrzaskany okręt był przez rząd dostarczony i pod dozorem oficera marynarki na miejsce był zaprowadzony, tak, aby między tymże okrętem a kapitanem Warner lub jego przyjaciołmi nie mógł nastąpić żaden związek. Bez wątpienia admiralicya przedsięweźmie jeszcze raz doświadczenie pod swem okiem, nim rząd przystąpi do układów o nabycie tego interessującego wynalazku.

— *Dnia* 6 *Sierpnia.* —

Ministeryalny dz. *Standart* w korzystniejszém wystawia świetle sprawę otaheitską i sądzi, że takowa nie sprowadzi żadnych zawikłań pomiędzy rządami francuzkim i angielskim; twierdzi owszem, że pan Pritchard byłby rozsądniéj zrobił, gdyby był uznał *de facto* rządy francuzów na Otaheiti, Zresztą, p. Pritchard tylko w swojem własnem imieniu, nie jako konsul angielski, (bo już nim nie był) protestował przeciw usunięciu królowéj Pomarch.

Czytamy w *Globe*, dzienniku zwykle dobrze zawiadomianym, co się dzieje u dworu: Odwidziny króla Filipa będą miały miejsce na początku września. Król przybędzie umyślnie, aby być ojcem chrzestnym nowo-narodzonego królewicza. Nim królowa angielska opuściła Francyę, król wynurzył chęć być obecnym przy chrzcie następnego królewskiego dziecięcia.

— *Molde* 18 *Lipca.* —

W dniu 12 b. m. vice-konsul Buck obchodząc 82 rocznicę swych urodzin otrzymał niespodzianie własnoręczny list króla francuzów, do którego dołączony był złoty 16 łutów ważący medal z wizerunkiem królewskim na jednéj stronie, a na drugiéj z napisem: *Donné par le roi Louis Philippe I. a monsieur C. L. Buck en mémoire de l'hospitalité recue a Hammerfest en Aout* 1795. List ten datowany z Neuilly dnia 6 czerwca, brzmi jak następuje:

»Kochany panie Krzysztow Buck, list pański który mi oddał pan Macé, (*) sprawił mi wielką przyjemność. Zawsze mi jest miło dowiedzieć się, że nie zapomniano o podróżującym Mullerze, jakkolwiek ten podróż swą odbywał jako prosty wędrowiec po kraju, o którym sobie w każdym czasie z zadowoleniem przypominam. Między temi wspomnieniami kładę na pierwszem miejscu ową szczerą serdeczną gościnność, jaką doznałem (nie będąc poznany)

(*) Ajent w Molde, u którego pan Buck mieszka, a który podczas swéj ostatniéj podróży we Francyi i miał długie posłuchanie u króla Filipa.

w całéj Norwegii a szczególniéj w Nordlandyi i Fiumarken, i w téj chwili, gdy 49 lat upłynięte od mojéj podróży do Norwegii, małą liczbę pozostawiły osób, które mi ją świadczyły, bardzo dla mnie jest przyjemnem, że, w osobie jego im wszystkim okazać mogę, jak bardzo czułem się za to obowiązanym. W tym celu kazałem wybić medal, którego napis uwiecznia pamięć gościnności, jakiéj w sierpniu w Hammerfest doznałem, i proszę pana, ażebyś dwa jego exemplarze przyjął, które mu p. Macé w imieniu mojem złoży, prosząc zarazem, aby zawsze na moją przychylność liczył. Zostaję i t. d. L. Ph.«

— *Konstantynopol* 16 *Lipca*. —

Donoszą z Syryi, że urzędnicy porty zakazali mieszkańcom góry Libanu pod najsurowszą karą wspominać cobądź na korzyść Emira lub familii Szehabow, i to, jak mówią z powództwa Anglii.

Sułtan udzielił na piśmie pozwolenie wybudowania teatru opery w Pera.

Trzéj greccy konsulowie: Mainakis, Lewendis i Sucos, przeznaczeni do Belgradu, Bukarestu i Saloniki, nie mogą ciągle jeszcze pozyskać od porty exequatur. W odwecie rząd grecki odmówił uznania trzech nowych tureckich konsulów w Syra, Lamia i w Wonica. Prócz tego rząd grecki na reklamacye porty odmówił wydania zbiegłych z tureckiego wojennego okrętu żołnierzy. Z tego okazuje się małe nieporozumienie między temi dwoma rządami.

— *Neapol* 27 *Lipca*. —

Kommissya wojskowa w Cosenza wydała d. 24 b. m. drugi wyrok przeciwko uczęstnikom wylądowania w Kalabryi, i 17 osób na śmierć skazała. Ale król potwierdził wyrok śmierci tylko co do hersztów powstania, i w skutek tego dnia 25 rozstrzelane zostały następujące 9 osób: D. Attilio Bandiera, D. Emilio Bandiera, D. Nicola Ricciotti, D. Anarcasi Nardi, D. Domenico Moro, Giowanni Verenucci, Giacomo Rocca, Francesco Berti i Domenico Lupatelli.

Rozmaitości.

KAZIMIERZ WIELKI W PRZEDBOŻU.

Ciąg dalszy.

Dziewczę zadumało się nieco. --Ma słuszność-- poszepnęło może. Kachna mówiła daléj:

A czyby nie trza zajrzyć, jak się tam nasz gość ma?

I owszem, może mu czego potrzeba, idzcie z Olką oboje.

Służąca wyszła, dziewczę złożyło piękną główkę na krawędzi okna i zaczęło marzyć, --o czem? Bóg wie! może o Krakowie, o bankietach dworskich, turniejach gonitwach na ostre i tępe, o wszystkich rzeczach, o których, tak pięknie rozpowiadał Pełka.

Ah! panno Hanno! to wy nie w kościele?

Był to szept nagły, cichy w samo ucho dziewicy. Wzdrygnęła się ona, z przestrachu lekko wykrzyknęła, ale uspokoiła się zaraz, uśmiechnęła owszem, bo przy niéj od dziedzińca dworskiego stał ten sam, o którym właśnie myślała, Pełka.

Toż wy panie Pełko już zdrowi?

I jak! nie byłem nawet chory.

Przecież ojciec mi mówił, Olka przyrządzała lekarstwo.

Tak, wszystko prawda, lecz gdzieżbym ja miał zaniemódz? czy to ja starzec jaki, charlak? nie człowiek do konia i korda? chorować wstyd byłoby.

A więc czemu udawaliście, boć tak musiało być.

Czemu? alboż zgadnąć nie możecie Hanno?

Ja mam zgadnąć?-- dziewczę zazumieniło się trochę, niby myśl jakaś przyszła do głowy, ale ta myśl wyraźnie bardzo była dziwaczna, bo prędko głową wstrząsnęło i rzekło:

Ani sposobu!

Ach, toż wam muszę powiedzieć: chciałem z wami pozostać.

Ze mną? co znowu! jakże wiedzieć mogliście, że będę doma? gdyby nie przypadek z kolebką, dawno byłabym w Przedborzu.

Wiem o tém, ależ pomyślałem dziś w nocy o wszystkiem, kordem przepiłowałem piastę, i osie kolebki popsułem.

Śmiał się nie śmiało się dziewczę; w sercu było jakoś dziwnie--i nie miło i miło, radość i trwoga.

Hanno! gniewacież się o to na mnie?.

Ja? nie wiem; lecz rodzic..

Młodzian był śmiały, doświadczony też, nie piersza to bowiem zapewne była jemu miłostka; po odpowiedzi pojął co się dzieje w sercu dziewicy, ujął jéj małą białą dłoń, przycisnął do ust...

Ależ zmiłujcie się panie Pełko! gdyby kto widział...

I któż ma widzieć? las chyba i gawrony na drzewach. Hanno, ja was lubię.

Dziewczę zadrżało, oświadczenie było tak nagłe, chciała wstać, niepozwolił młodzian i szeptał:

O tak, ja was bardzo, okrutnie miłuję, dla tego zostałem, udając chorego, aby wam to powiedzieć. Hanno! dla Boga, a wy co, nic powiecie, jakże w waszem jest sercu?.

Było to cierpkie zadanie. Hanna zarumieniła się i bladła.

Ależ panie Pełko, tak się wcale nie godzi.. Co znowu, czy ja mówić powinnam, alboż ja od siebie zależę? mój rodzic.

Przecież to ja nie od niego ale od was pragnę wyznania.

Mój rodzic sprzyja wam; czemu, jako przystoi na uczciwego człowieka, swych chęci mu nie oświadczycie.

Młodzian zająknął się nieco; prędko jednak przebiegł i śmiałość wróciły. -- O moja Hanno, ja też chce to uczynić, tylko takbym rad z wami pomówić...

I zapewne, aby lepiéj był słyszany, żwawo rozparł się i jednym rzutem stał przy dziewicy w komnacie...

Dla Boga! wy tu, co znowu!-- wykrzyknęła Hanna nie z udanym przestrachem;--zawołam na sługi: Kachno! Olku... wy w méj komnacie.

Hanno! alboż wy mnie nie lubujecie! albo-nie będziecie mą żoną. nie chcecie moją być..

Dziewczę jednak do drzwi sunęło; wstrzymał ją dworak i jak zaczął mówić prawić..

O! nie wierzcie dworakom moje panie! to szczwane lisy, i nie wierzcie mężczyznom, bo jak powiada stara gminna piosenka:

Parobek gdy nie mąż,
Toż chytry gdyby wąż..
O czem rozmawiał nasz dworak z Hanną, milczą dzieje, musi więc milczyć i moja powiastka; jeszcze tak jenialnym autorem nie jestem, abym historyę do méj woli układał, kto inny potrafi to, naprzykład czytaliście pamiętniki o Barbarze Radziwiłównie?

Ależ żwawa była ta rozmowa młodzieży; jakimś szczęsnym trafem nikt jéj nie przerwał. Kachna bowiem nie znalazłszy chorego w komnacie, poszła szukać go w las, a zaszedłszy tam, natrafia na Kubę pastucha: dziarski był to chłopak, zaczęła z nim mówić, i mówiła, że przepomniała o pani i panu Pełce.

Olki także w dworcu nie było, i ona poszła w las, chciała zerwać parę garści sakłakowéj kory, aby kąpiel choremu przyrządzić, lecz w drodze napotkała całą morgę barwinku, potem cały płat wyrzeby diabelskiego ziela, potem zaszła aż na Łysą Górę.

Szczęśliwa droga!

A rozmowa kochanków była, jak rzekłem, bardzo żwawa: najprzód upadł na kolana młodzieniec, potem wstał i siadł przy swéj bagdance, bo ta mu przebaczyła szalony, jak mówiła, postępek. wejście do komnaty; potem zaczął jéj szeptać coś ona znów się gniewała i teraz na dobre, że biedny Pełka aż kordelas z pochwy wydobył, żeby nim życie sobie odebrać z rozpaczy. -- Boże mój! odjąć sobie życie, toż nie bagatela! Dla tego Hanno... on ją całował po ręku, po pięknych ustach.

(Dok. nast.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Sierpnia.

Lanckoroński Stanisław hr., Lanckoroński hr., Ciemirski ob., Pokusiński Józef ob., Tiszkiewicz Józef hr., Swiencicki ob., Trischoł Karol, Stobnicka Marya ob., Patrix Klara, z Galicyi; -- Jasińska Rozalia ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Pochowski, Komar Józef, Bernatzik Leopold, Ortmann, Szumkowska Pelagia, Jakubowski Stanisław ob., Bajer Helena, Miziewicz Wojciech, Mężnicki Leopold, Koszucka Maryanna ob., do Polski; -- Kempner Alexander, Kempner Rozalia, Fanvel, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 19 i 20 Sierpnia 1844 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	19	—	20	—	17	—	18	—	14	20	16	—
„ Zyta......	13	—	14	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Jęczmien.	10	6	11	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Owsa.....	—	—	8		—	—	—	—	—	—	—	—
„ Grochu...	—	—	11	15	—	—	—	—		—	—	—
„ Jagieł.....	—	—	27	—	—	—	26	—	—	—		—
„ Rzepaku.	—	—	24	—	—	—	18	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	9	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak.	—	—	3	6	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 2 gr. 12 do zł. 2 gr. — Centnar słomy od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 15
Masła garniec od złp. 5 gr. — do złp 6 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 4 do złp, 5
Miarka kaszy Częstochowskiej . . . złp. 5 gr. 18
„ „ Perłowej . . . . „ 1 „ 18
„ „ Pszenicznéj . . . . „ — „ —
„ „ Tatarczanej . . . . „ 2 „ 6
„ „ Jęczmiennéj . . . . „ 1 „ —
„ „ Jaglanéj . . . . „ 1 „ 24

Mąki z pod krupek . . . , ... „ 1 „ 6
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 4 gr. 15. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 3 gr. 6
Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.
Kraków d. 20 Sierpnia 1844 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1112 dnia 21 Sierpnia 1844. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

28. — 1. — 73. — 35. — 20.

Przyszłe ciągnienie 1113 przypada dnia 28 Sierpnia 1844 roku.

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: stolarszczyzna, lustra, obrazy, fajanse i inne rzeczy będą dnia 23 Sierpnia r. b. w gmachu Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedane, w drodze sądowéj exekucyi.
Kraków d. 20 Sierpnia 1844 r.

Tomasz *Kuciński* Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.